

Kaz Bałagane, Klasa robotnicza albo przypał

Pod nogą szara płyta
Żelaznej bramy blok
O kogoś pytasz
Nie jesteś chyba stąd
Tutaj klasa robotnicza albo przypał
Nikt cię nie będzie słuchał
Jak nie będziesz głośno krzyczał

Odkąd pamiętam to nie było jakoś kozak
Śmigałem do studzienki bo tam jest darmowa woda
Młody chłopak wychowany na tych muranowskich blokach
Czekała mnie w biurze ze słoikami robota
Ojciec powtarzał lepiej rób to co kochasz
Lepiej zrób to dla siebie no bo będzie po zawodach
Każdy teraz hustler, każdy Casanova
Kur* gdzie ty byłeś jak robiłem hajs na schodach
Teraz zobacz jak poupadały dawne wzory
Żeby lepiej spać tu musiałeś stwarzać pozory
Teraz, sorry, rób mi kurw* przejście za dużo widziałem
Mieście w reszcie mam tu siano
Chociaż przez nerwicę w bani sieczkę

Pod nogą szara płyta
Żelaznej bramy blok
O kogoś pytasz
Nie jesteś chyba stąd
Tutaj klasa robotnicza albo przypał
Nikt cię nie będzie słuchał
Jak nie będziesz głośno krzyczał

Pamiętam dobrze smak 90. lat
A w milenium zacząłem już towar pchać
Nauka poszła w las
Szkola życia jak robić hajs
Pośród społecznych warstw
Tego nie było w snach
Ale mogłeś tyrać albo gdzieś poczuć strach
Kilku straciło blask
Przez dragi poszło w piach
Ty widziałeś to na filmach i w grach
Słońce grzało w beton nie w ST. Tropez
A ocean kurw*c tu był prochem
Melanż a każdy piątek i sobotę
Popłynęli, tyle rzeczy przeszło im przed nosem
A ryzyko było z każdym krokiem
By mieć flotę, lepsze życie pod tym samym blokiem
Później już z wyrokiem
Żadne rady tu nie były złote
A cwaniakom późno, ale wyszło bokiem
Hajs nie mieścił się w kopertach
Zbiegałem z piętra
A ty jesteś kozak bo msz grama tu w bokserkach
Starzy znów czekali aż im kurew* przyjdzie pensja
A tu ktoś w godzinę robił tyle co ich pensja
Na osiedlu twarz
Ale już po ciężkich przejścia
Góra dorobiła się na takich, to był Wersal
Dziś samotni, a niektórym ziemia nie jest lekka
A w biznesie tu każdemu ponoć przyszła bessa

Pod nogą szara płyta
Żelaznej bramy blok
O kogoś pytasz
Nie jesteś chyba stąd

Tutaj klasa robotnicza albo przypał
Nikt cię nie będzie słuchał
Jak nie będziesz głośno krzyczał